



Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. „Gazeta Podhalańska” wychodzi na każdą niedzielę.

Nr. telefonu 10.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru
20 groszy.

Konto czek. P. K. O.
Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — w Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

WIECZORNICA PODHALAŃSKA

w „Radjo” dn. 4. lutego br. wygłosił Zachemski Jakób (młodszy).

Wszystkim Podhalańcom i Sympatykom naszym, słuchającym w tej chwili Wieczornicy Podhalańskiej, przesyłamy serdeczne pozdrowienia.

Obchodzimy dziś w gościnnej Ziemi krakowskiej wielkie wesele, na które przybyli Gazdowie z Warszawy, Nowego Targu, Zakopanego — no i oczywiście wszyscy Podhalanie z Krakowa.

Dziwna to brać — ci Podhalanie — nie masz między nimi różnic stanowych — młodzi i starzy łączą się, jak brat z bratem, pod sztandarem idei Podhalańs. Ze Związku Podhalan, którego kolebką była bieda i pewne odosobnienie na obcym gruncie poza skalnem Podhalem, a karmicielką mocne przywiązanie do ziemi rodzimej z jej cudowną przyrodą i gorące ukochanie ludu podhal. z jego przepiękną tradycją — z tego Związku Podhal. wyrósł Akademicki Zw. Podhalan, spadkobierca idei pracy oświatowo-kulturalnej na regionalnym gruncie szerokiego Podhala.

Idąc naprzód z hasłem regionalizmu Podhalańs. sięgamy naszą organizacją poza ramy ciasnego Podhala. Ostatnie „Ognisko” Zw. Podh. powstało w Ziemi Żywieckiej w Jeleśni — a mamy skupionych Podhalańców w Limanowszczyźnie, na Podolu, Wołyniu, w Poznańskim, nawet w Ameryce Podhalańcy emigranci łączą się razem koło Gazety Podhalańskiej.

Znany obrońca polskości Spisza i Orawy ks. Ferd. Machay pytał niedawno z Paryża — czy

spotkawszy tam w Paryżu drugiego górala z okolic Nowego Targu — mógłiby razem z nim założyć Ognisko Podhal. — otrzymał w odpowiedzi pozwolenie z Zarządu Głównego — ale pod warunkiem, że przynajmniej jedną dzielnicę Paryża podhalańkuje tak, jak Tetmajerów Zwyrtała zgóralszczył niebo swą pieśnią i muzyką.

Organizacja Związku Podhalan liczy lat niewiele swego żywota; powstała przed wojną w r. 1911. Wojna jej nie zlamiała, ale przytłumiła rozpędowy zapał do pracy. Dziś Związek Podh. skupiający podhalan — inteligentów, chłopów-górali i naszych sympatyków, reprezentuje ideę regionalizmu podhalańskiego. Obok Tetmajera Kazim. i Orkana pracowali lub pracują z nami: Kantorowie, Stopkowie, Gwiżdźowie, Galcowie, Machayowie, Dorawscy, Piętkowie, Brzegowie, Czechowie, Tatarówna, Rajszy, Matuszkowie i wielu wielu Innych.

Droga, jaką w 17 letniej pracy przebyliśmy, nie była usłana różami, ale uporczywa wytrwałość górala potrafi zdusić różne niedźwiadki, jakże spotykamy po drodze.

W minionym okresie ożywiłszy przez biblioteki czytelnictwo na Podhalu, obroniliśmy prawo do życia gwarze podhalańskiej, ratujemy przed zagładą pieśń, muzykę, sztukę, strój i obyczaj podhal., popieramy literacką twórczość o charakterze podhal.

W dziale gospodarczym propagujemy racjonalną uprawę jałowej ziemi, meljorację pastwisk, torfowisk i nieużytków, sadownictwo i warzywnictwo. Organizujemy kursy gospodarstwa domowego i przemysłu domowego, jak kilimkarstwo, koszykarstwo, wyrób sukna, płótna, rękawic, haftarstwo i koronkarstwo.

Kursy gospodarstwa domowego mają przygotować legjon Kierowniczek pensjonatów dla letników, liczymy się bowiem z tym faktem, że w niedalekiej przyszłości całe Podhale zmieni się w jedno wielkie letnisko. Ku temu zdążają także nasze zabiegi o poprawę środków komunikacyjnych na Podhalu.

Pomijam mnóstwo szczegółów z naszego dorobku, nie mogę jednak zamilczeć o znaczeniu naszych dorocznych Zjazdów po wsiach i miasteczkach podhal. Proszę sobie uprzytomnić, ile to pracy duchowej i fizycznej kosztuje wieś przygotowania godnego przyjęcia Zjazdu. A wieś góralska honorna! Ćwicz się chór wiejski i orkiestra. czasem przygotowuje się przedstawienie amatorskie, solowa deklamacja, odbywają się za-

wodnicze ćwiczenia cielesne, a we wilgę zjazdu cała wieś przystraja się odświętnie, bo zjazd podhalański — to święte uroczyste, to radosne wesele z banderą konną, z hukiem strzałów z moździerzy. Podobne wesele obchodzimy też dziś w Krakowie. Akademicki Zw. Podh. urządza tu corocznie wieczornicę podhalańską, która jako łącznik między młodszymi a starszymi, między wsią a miastem ma wielkie znaczenie dla ruchu podhalańskiego. Nie brakło nigdy na tych wieczornicach muzyki i piosenki góralskiej — Podhalańcy znajdują ją w swoim żywiole. Bawimy się serdecznie i szczerze — ale idzie nam nie tylko o zabawę. Idzie nam przede wszystkim o to, by tak, jak w Uniwersytecie, zrzeszyły się Akademickie Koła prowincjonalne, by tak powstały organizacje regionalne we wszystkich regionach polskich, we wszystkich Ziemiach polskich, które stałyby się nowymi jednostkami administracyjnymi, tworzącymi w całości Związek Ziemi Polskich.

To byłby zgrab — jak powiada Orkan — a nad tym zrębem Kopuła Zarządu z najlepszych przez Ziemie delegowanych.

Uroczystości Imieninowe Prezydenta Rzeczypospolitej w Zakopanem.

Dzień 1 go lutego jako dzień Imienin Prezydenta Rzpltej obchodzony był uroczystie w Sanatorium Wojskowym w Zakopanem.

O godz. 8 rano nadciągnęła orkiestra góralska do Parku Sanatorium Wojskowego i odegrała pobudkę pod oknami Pana Prezydenta.

Panu Prezydentowi składała najpierw życzenia Jego Rodzina. O godz. 10 ej rano w kaplicy Sanatorium odprawiono mszę św. na której był obecny p. Prezydent z Rodziną oraz świętą. Następnie składali życzenia przedstawiciele Władz Cywil. i Wojsk. Samorząd. Delegacje, Instytucje i w. i. z powiatu złożyli życzenia Starosta Nowotarski Skalecki, imieniem Uzdrowiska Komisarz Rządu ppłk. Piątkiewicz, im. Gminy Zakopane Burmistrz Winnicki,

im. Związku Górali Delegacja z Prezesem W. Krzeptowskim, im. gminy Kościelisko wójt Stopka.

Po uroczystości składania życzeń odbyło się śniadanie w apartamentach willi „Dyrektorówka”, w czasie którego przy wspaniałej pogodzie grupa górali w malowniczych strojach przy rozpalonym ognisku popisywała się tańcami przy tonach góralskiej orkiestry.

P. Prezydent w otoczeniu święty i gości przyglądał się popisom, rozmawiając z ożywieniem. Uroczystość miała charakter prywatny, a Dostojny Solenizant wraz z Rodziną podejmowali gości z prawdziwie staropolską gościnnością w swobodnym i b. miłym nastroju prawdziwie „po gazdowski”.

Przemówienie Prezesa Związku Górali W. Krzeptowskiego z życzeniami w dniu Imienin P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Najdostojniejszy Panie Prezydencie!

Imieniem Tow. Związku Górali składamy Ci, Panie Prezydencie, w dniu Imienin życzenia, by Pan Bóg raczył uczynić Ci w jak najdłuższe lata zdrowia i sił do spełnienia ciężkich i trudnych obowiązków Włodarza Państwa na pomyślność Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Szczęśliwi jesteśmy, że raczyłeś, Panie Prezydencie, zagościć do nas na Podhalu, że przez

Swój pobyt tutaj podniosłeś naszą „letnią stolicę” do rzeczywistej godności rezydencji Najwyższego Dostojnika Państwa, zaś przez Swój czynny współdział w sporcie narciarskim nadałeś temuż rzeczywiste znamię „królewskiego sportu”, który ma służyć ku hartowaniu sił i ducha — za Twym wzorem, Panie Prezydencie, na służbę i pożytek Państwa.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej niech żyje!

Z obrad nad budżetem Państwa.

Przemówienia posłów podhalańskich.

W Zeszłym tygodniu toczyły się w sejmie ogólne debaty nad budżetem Państwa. Z okazji tej różne ugrupowania skorzystały, by zaatakować Rząd, by wylać nam jak najwięcej złości i pomyj, zebranych po brudnych podwórkach partyjnych. Naturalnie nie pominęły tej okazji i mniejszości, a zwłaszcza Ukraińcy, którzy wiecznie szcują przeciwko Rządowi, którzy nie cofają się nawet przed szpiegostwem, a mimo to mają czelność skarżyć się na rzekomy ucisk mniejszości słowiańskiej w Polsce. Szczytem bezczelności i zuchwalstwa ukraińskiego w sejmie, było wystąpienie jednego z posłów klubu ukraińskiego, który w sejmie polskim, wobec przedstawicieli polskiego Rządu, śmiało wypuścił słowa obrażające, jakoby granice nasze na wschodzie były pomyłką historyczną.

Jest to rzecz niesłychana i gdzieindziej nie mogłaby mieć miejsca. Wprawdzie marszałek sejmu zwrócił zuchwalcowi uwagę, że słowa te sprzeczne są z jego poselskiem ślubowaniem; wprawdzie należyta odprawę dali ukraińcom po-

słowie Bezpartyjnego Bleku oświadczając, że wobec takich wystąpień przystępują z detychczasowej defenzywy do otwartej ofenzywy i nie pozwolą na obrażanie Państwa; wprawdzie rzetelnie rozprawił się z nimi minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, ale sam fakt pozostał faktem. Czemuż przypisać to niesłychanie śmiałe warcholenie i rozpasanie mniejszości w sejmie? Oto z przykrością, ale — niestety — zgodnie z prawdą trzeba stwierdzić, że przykładem dla mniejszości były partje polskie. I prawicowe i lewicowe partyjnictwo jednakowo atakuje Rząd, usiłuje poderwać jego autorytet, przeszkodzić jego twórczym pracom. Mniejszości z tego zadowolone, boć widzą, że skoro polskie partje mogą w sejmie warcholnić i awanturować, rzucać kłamstwa pod adresem swojego Rządu, to tem bardziej oni mogą to samo robić. Tak to polskie partje dla Państwa pracują, te partje, których rozbitki biakają się po wsiach i opowiadają, czego oni to dla chłopów w Sejmie nie robią. A oni, ci obłudni obrońcy ludu, pomagają wrogom Polski zwalczać swój własny Rząd i osłabiać Państwo.

W ogólnej dyskusji nad budżetem zabierali

LUDWIK GŁODOWSKI.

Jako Sałaciorz Jasiek od wyścigów narciarskich nieszczęście odegnoł.

Heheh! Heheh! dar sie godny słuhać ku starej przełęcy na Zawracie. Jakosi corno bōlda pod ścianom skalnom na śniegu sfiniono leżała. Ani drgała na to wołanie. Zje kisto grzesi moze hań na takim ziąbie i wietrze wytrzymać...? Heba niedźwiedz nie bee... bo kozden bez zime w jamie śpi. Abo wtoz wie...? Przecie kieli cas ciepławo beło... Wyloz se wtory, bo mu sie skotwiło łape cyać... Ba moze to i wilcysko... Ino ze je troche za wielkie na wilka hm... hm... Toto bee noprędzej kozica postrzelono... Hań musiała skapać. Hej nie zawadziłoby piekne rozki do domu przynieść.

Parobcok zdjon narty z nóg, zarucił na plecy i podpierając sie kijem styrmoł sie w górę ku temu, zapadując od casu do casu w dziury. Niebarz daleko ku przełęcy podsęł, móg juz oznac co je przecie. Cłek jakisi skulony hań beł. Krzyknon nań, ale ten nic. Krzyknon drugi roz, sen ani dudu. Hybaj on fryško ku niemu. Patrzi

sie, a to ceper jakisi niepiłi, doimentnie ušlonkniony, pod ściane sie wtulił. Rusył go... jesce nie skostnoł. Cienki kabotek ino na sobie miol, portecky z puńcoskami po kolana, a na głowie okrągłom copecke.

— Skąd on sie tu wzlon u kaduka...? On tu juz musi nie od dziška lezeć, bo ani ślaku znaku, coby skąd seł... Chebaby z nieba spod. O! z takim, to trza opaternie, bo to różnie bywo... Powiadajom, jak sie Poniezus case za dziada przebiero, to cozby za cepra nimóg być...? Bajdóć... Wspomozes takiego, to ci dubelt wróci doceśnie i wiecnie... haj. Tak se myślęcy, opar narty o ściane, torbe ze siebie sjon, a pote ostro zabroł sie do biedocka; ościagnon go i śniegiem zwycierół, ka sie dalo.

Cyby mu abo gorzólki nie dać — wpadło na myśl. Całom flache w torbie niós.

— Ale jakby z nieba beł, to mu przecie nie bee wolno pić... Jesceby cie wyteremtetowół, ześ go strefnił.

Eh... niekze ta teremtetuje, kie go nima cem inksem skrzepić i nie wiele myślęcy przystawił mu butelcyne do gęby.

Pore razy zmarzłokowi w gordzielu bulkło,

na plenum Sejmu głos i nasi posłowie podhałańscy. Przy budżecie Ministerstwa Oświaty mówili Ks. Prałat Madej i poseł Gwiżdż. Pierwszy z nich zaznaczył, że Państwo polskie walcząc z bolszewizmem idzie razem z kościołem katolickim. Potrzebę tego wspólnego frontu rozumie obecny Rząd i Marszałek Piłsudski, który żyje w najlepszych stosunkach z papieżem.

Obowiązkiem obozu katolickiego jest skupić się przy Marszałku, lecz tylko część tego obozu to rozumiała, inni woleli iść z opozycją i rzucać mu kłody pod nogi. Czy to stanowisko partji prawicy i środka zgodne jest z sumieniem katolickim, śmiem wątpić. Tyranja partyjniactwa doprowadziła lud do nędzy, z której wyzwolił go czyn majowy, czyn Marszałka Piłsudskiego.

Bardzo ciekawem było przemówienie posła Gwiżdża, o którym szeroko i z uznaniem pisały prawie wszystkie dzienniki. Mówił bowiem o rzeczy ważnej, bo o opiece nad kulturą i sztuką narodową. W przemówieniu swoim podkreślił wyraźnie, że specjalnej opieki wymagają zabytki tak cenne, jak kościółek w Dębnie, w Rabce, w Orawce na Orawie. Czy instytucje tak pożyteczne, jak Muzeum Tatrzańskie w Za-

kopanem, które stale cierpi na brak odpowiednich funduszków. Następnie zaapelował do Pana Ministra, by poparł ruch kulturalny wśród młodzieży wiejskiej, by departament kultury i sztuki zasilił funduszami Teatry wiejskie, które często z braku gotówki nie mogą odpowiednio działalności swojej rozwinąć.

Wreszcie w dyskusji nad budżetem Ministerstwa reform rolnych przemawiał poseł Hyla. Nie zgadza on się z niektórymi posłami, którzy sądzą, że radykalna reforma rolna odrazu by wszystko naprawiła. Nie myślą oni, że za mało dać ziemię, trzeba dać i budynki, maszyny i kapitał obrotowy. Reforma rolna nie dała wsi tych wyników, jakich oczekiwano. Dziś bez przymusu ustawowego znacznie większa ilość ziem została dobrowolnie rozparcelowana, niż ustawa przewidywała. Ministerstwo bardzo dużo zrobiło na polu scalania gruntów, parcelacji serwitutów i t. d. Jeżeli posłowie ukraińscy skarżą się, że nie otrzymują kredytów na rolnictwo, to należy odpowiedzieć, że kredyt rolniczy musi iść na cele rolnicze, a nie polityczne, a część kwot, uzyskanych w banku rolnym, jednak poszła na cele polityczne.

widać przelknon. Strząsnon nim jak gruskom. Oddychnon se ceprzyna kolwicek, a pote wnetki ocy otworzył. Pokozol na migi, ze kee jesce pić Dostol. Wyduldol z polówke.

Wte mu chłopok spyki kawolek z torby wyjon i pajde chleba. Ocy sie ino biedokowi zasalecily. Migiem brat sie do drzyzdenio, jaz mu sie usy trzęsly. Podjod se nareście i tak godo: Dajze jeste tyj ognistej, bo mie tak fajnie ozgrzola... i wydolil rešie gorzolki do imantu.

Ej cteku, kiebyś nie ty, tobyk tu juz hetki zaglewioł.

A nie tak ty, jak twoja gorzolka... Nolepse to lykarstwo na syćko... na zimno, na chorobe i na zgryzoly... Powiedze mi, cyj ześ ty, i skądęś tu sie wzion cobyk ci wiedzioł nie zabocyć, ześ mie tak skrzepił...

Dyćjek Salaciorzów Jasiak z Pardołówki.... Wybrołek sie, w rzecy ze bee tu lepsy śnieg, coby se nogi przysposobić, bo niedługo sie beemy wyścigować na nortak.

Takie to wej narty...? zdziwił sie niepilok i ciekawie sie im przyroł.

Do niedowna — ciągnął Jasiak — strasnie zgnily cas b. Chlapawica sie zrobila, co sie widzialo,

ze po wodzie beemy plywać na nortak... dopiero kiesik śniega nakidało... Kurzy to kurzy fajki nimo... leci, leci, skrzydeł nimo... siado siado, — rzyci nimo...

Ej wiera haj Jasiu, ze nakidało... Nimajom hań co w górze lepszego do roboty, to takiemi zimnemi pierzami na popróznice na ziem sujom... Na takim zimie to trza mi było takiego barana na plecy odzioć, jako ty mos, abo takie portki siumne wysyte obuć... Śmiolby jo sie ze zimna... A jo sie lekućko wybrol, niespodziołek sie. Bez tyn kabotek wiat, jak bez recice duje; bez te gacięta, abo i te puńcoski mróz nogi obsypuje.

Ne to odziejciez mój serdok — przerwał mu Salaciorz jo i tak sie dopochol, zek ospolony jak piec. I wdzioł na niego barana. Kiebyś mi tyz teraz pomóg wstać, tobyk moze na dot szioz. Wzion go Jasiak opaternie pod rękę, poprógowol, bieda bylo go rusyc. Ej zjodeś ty okraglom wante, jo cie tu podniese. Ujon go za kołnierz, a drugom rękom za porcyska na rzyci, zaroz go na równe nogi postawil.

Ale kisto wciurnoscy. Dy panosek nad rzyciom jakimsi krzęść mo. Chycil Jasiak za niom niekęcny, niby ze go to podtrzymuje... Domacoł

Dotychczas sejm był pod hasłem budżetowych narad. Obecnie zaś, od chwili wniesienia nowego projektu Konstytucji rozpocznie się w Sejmie walka o ustrój Państwa polskiego. Walka to będzie zasadnicza i może najbardziej zacięta z tych, jakie dotychczas były. Społeczeństwo całe musi na nią zwrócić baczną uwagę.

Jantek Z

Nasz Apel.

Wszyscy patrzymy na młode wzrastające pokolenie, jako na tych co nic dziejów przekazaną przez ojców snuć będą w dalekie tajnie przyszłości.

A jednocześnie zatruwamy ich alkoholem, tytoniem, w najpodatniejszym okresie życia szczepimy ziarna zgubnych nalogów.

Jak mało, jak strasznie mało ludzi myśli rozumnie o dzieciach, o młodzieży, rozumnie troszczy się o ich zdrowie fizyczne i moralne. Jeżeliby ktoś z nas zabrał się do roboty butów, nie uczynszy się szewstwa, wyśmialibyśmy go. Gdy ślepy rozprawia o kolorach, z ubolewaniem kiwamy głowami, żalujemy go.

... sie, co je. Drgnon ino, a mrowcyce mu do palcy uciekały. Wyrażnie to ogon był.

No toś ty tu weredo z nieba nie spod.

Przypatrzył się Jaś bliżej na nogi; niby panosek w trzewiakak, ale prawe obuzie majdo mu sie cosik. Palcy nimo, ino but sie na końskim kopycie fieruto.

Wtoz wiedziol, ze djabla wybawiem?

Co tu robic teraz? Ani krydy ani wody święconej. Z takim w ciuciubabke nima co grać — lamentował w dusy.

E coście za jedyn i kaście sie wybrali — za pytoł ostrożnie.

Wies chłopce, za to wspomozenie, to ci i powiem, choćby inksemu nie pedziol... Ino sie nie bój

Nej cegosbyk sie miol boć.

No bo jo jest djaból, prosto z piekła

Przypatrzył się z podełba na Sała torza, ale ta ten nic po sobie nie doł poznać, ba sie obezwol:

Ej padajom, ze piekła nima.

Ba co, zgorzało...? Ino se ta tak nie umyślaj i nalepiej se ta noń nie zasługuj, bo na moju i tu prawdu po wiecne casy bees syćko i syćkik przeklinol.

Ale gdy ignorant rozprawia o nieszkodliwości alkoholu, gdy w towarzystwie przy stole głupi człowiek wyśmiewa się z harcerza abstynenta, zmusza go do picia, torturuje moralnie — opinja częściej jest po stronie ignoranta, niż malca bohatera. Naprawdę trzeba nieraz bohaterstwa, aby w warunkach dzisiejszej ciemnoty umysłowej i moralnej, wśród nawet t. zw. inteligentnych sfer, nie zaprzeć się przyrzeczenia harcerskiego.

Z odpowiedzi na ankietę, jaką swego czasu przeprowadzał w szkołach warszawskich ks. Sopoćko, wynikało, że początek używania alkoholu powstał pod przymusem otoczenia domowego. Oczywiście!

Jeśli w opinji publicznej abstynent jest niedołęga lub idjota, o którym mówi się pobłaźliwie, rodzice muszą dzieci „chronić” od takiej oceny — uczyć pić.

Robi się dzisiaj to i owo dla polepszenia sprawy, dla zmniejszenia alkoholizmu wśród młodzieży. Najważniejszym jednak czynnikiem walki z pijaństwem będzie wpływ środowisk, przykład i opinja — ta opinja, która dziś, mówmy szczerze, jest po stronie pijących i pijaków.

Jeden ze znanych publicystów w pracy swej

Tak ta źle? Dyć tu śpiewujom pod Holami:
N ma tyz to nima, jako djabłu w piekle,
Uzyje, upije, usiedzi sie w cieple...

Djabłu to ta choć jako, ale nie grześnikowi. Ino ze jako ftoemu djabłu. Tym, co som jest za pacholków i wysługujom, ka padnie, to ta nienolepiej. Na tyn przykład mnie.

Siedziolok dotela w ciepyłk krajak między murzynami. Nie przerobitek sie. Głupie som jest i niekrzscone. Ale starsy nademnem powiado Kusyjonku... zaś trza ci troske ochłódnać. Pudziez w Zokopane... pilajiesjo hań robota.

Ale jo sie nie naspodziol, ze tak wpadne... Tu takie skole... teleśne śniezysko... taki ziab... Domarznies, docondros sie, a jesce fitos wie, jako hań sie udo.

E scym sie mo udsć?

Cości mom nie pedzieć, kieś fajny chłop. Zjezdajom sie w Zokopane na te wyścigi narciarskie różni z różnyk stron, to uwijacki bee dość i hoho. Trza nie jednemu dospomóc naprzekór inksem... ponieftoemu norle złomać... abo go ka usyonać... i... cy mu noge podstawić, coby łbem przywinon i se co nadweręzył, abo i kark skrećfi. Jako sie do... Trza hańtym na despet wyrzą-

pod tyt. „Idea skautingu“ mówi: „Coś trzeba w człowieku zmienić, aby życie było inne, dzieci nasze wychowane z rygiorem w zasadach skautingu, mogą być bardzo nieszczęśliwe“. Bo gdy się nic między starszymi nie zmieni, to dorastając zbyt wielką widzą różnicę między ideałem, na który ja sztucznie wytrasowano, a rzeczywistością w środowisku.

Przejrzyjmy prawo harcerskie, choćby jego X. Punkt. „Harcercz jest czysty w myśli, w mowie i uczynkach; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych“.

„Bardzo pięknie, ale co on z sobą z robi w społeczeństwie, które mu życie za to właśnie zatruje, uczyni z niego postać śmieszną“.

Cały bowiem obyczaj miejski, domowy i publiczny oparty był na pijaństwie.

Mówimy chętnie o popieraniu zrzeszeń młodzieży, walczących z alkoholizmem, i słusznie chcemy je popierać. Pomagać nie wszyscy mogą i chcą, ale nie przeszkadzać, mogą wszyscy, niechże więc i chcą nie przeszkadzać. Niech całe społeczeństwo zrozumie nareszcie, że wysiłki młodzieży ku stworzeniu czystej, zdrowej atmosfery życia domowego i publicznego zasługują na

milczenie, jeżeli nie na szacunek i pomoc.

Niech ludzka dorośli nie chwają obłudnie odrodzeniowych zrzeszeń młodzieży na zebraniach publicznych, a jednocześnie przy stole rodzinnym ośmieszają ideę i łamią charaktery młodociane.

O to prosi Przyjaciół Alkoholu w imieniu całej młodzieży polskiej 50.000 polskich harcerzek i harcerzy.

Listy.

WITÓW w r. 1929.

Staraniem miejscowych Pań Nauczycielek zostały dnia 13 stycznia odegrane przez miejscowych parobków oraz młodych gospodarzy „Jasalka“, które tutejszej ludności dały parę godzin miłych i wesołych. Sala była poprostu przepelniona, aktorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, szczególnie pojawienie się na końcu „dziada“ i „czarownicy“ wywoływało całą burzę wesołości i śmiechu. Zaznaczyć należy, że Panie Nauczycielki w przeszłym roku urządziły kilka przedstawiń, za co im serdecznie dziękujemy i prosimy, żeby w dalszej pracy nie ustawały.

Dzięki Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu

dziać — pokozół kusy rękóm na niebo i zahotół z ukontentowanio.

Ej wiecie, kiebyście wy mi dospomogli w tym, cobyk nowarcej leciół na tyk deskak przy tej wyszigowacce, abo z tego mostku na Krokwi nodalej hipnon.

Hyr byk miół ej wieru haj miół... na cały świat...

Uśmiechuon sie djasek pod nose.

Dobrze chłopce, kie sie napieros, to cie wspomoga.

Ale wiecie wy co? Byście to mogli dopiero natryjność hań. kiebyście sie nauczyli na nortak jeździć.

Zdumiało to ogoniastego, co mu rail.

Moze ty i prowde godos... A jakoz to ta na uka? cęzko je?

Coby wom hań ciężko. Jo sie raz dwa do tego wprawił. Nopierwej tok sie na dagak z becki spuscoł z brzyska... Spagatamik ik przyonacył. A pote takie deskki zryktowół. Kiebyście se i wy sprógowali do nóg ik przyprawić, tobyście roz dwa na dole sie naloz. Po poru razak som becc- jaździć, jak cheł.

Ne obejdzie sie hań i od wykopyrtnieńcio,

ale to nic. Trza ino uwazowac, coby sie nogi ani wišta ani nejta nie kiereńdaty, ba prościutko sły ze sobom. Zreštom tym oblocke mozo sie wyproscac. A pote co za uciacha i wesele. Jedziecie se tam i sam, choćtorędy... to po równi śnieznej se furgniecie... to po ubocy se jak oreł zakolujecie, jaze dech zapiero... abo z góry na łeb, na syje, na zatracenie jako kozica se surgniecie. Iao sie śnieg ozfyrkowół.

A skąd by takie deskki wziąć?

E jo wom swoje odstompiem i zaroz sie mozecie ucyc. a jo se ke inse wyzyce.

A kielozbyś za nie kciół?

Docie trzysta papierków, to bedom wase.

Cy to nie zaduzo, teleśne grajcarey?

Jako duzo? Przecie trza jasienia wypatrzeć, ściać go i wiedzieć kie, wysusyć... porznac... wystrugać... wyheblowac... powyginać... spinadła uzdajac... wysmarowac..., no i wyjeździć. Kielo to trza kolo tego mitregi i zachodu.

Rogaty gębe otworzył, nic sie juz nie obezwoł, ino dudki wyrachowół. Skoda, zek mu więcel nie zaśpiewół — dręcyło Jaśka... byłby doł. Ale i tak za to jakiego hecioka do fijokierki wyzdajem.

w Krakowie odbył się w naszej gminie kurs hodowlano-weterynaryjny.

W pierwszy dzień przyjechał do nas inżynier Nowak z Krakowa i miał referat o uprawie łąk, budowie gnojowni Szwajcarskich, które zostały uznane do naszych warunków za najlepsze i których mamy już w naszej wsi dwie. Inżynier Nowak umiał w bardzo zrozumiały sposób przedstawić miejscowym gospodarzom korzyści z uprawy łąk, oraz budowy gnojowni. Następnie przemawiał pan Błażczek o karmieniu i hodowli bydła. Jako słowo wstępne oraz o potrzebie organizacji wygłosił pan Różak, kierownik szkoły w Podczerwonem a nasz rodak, który zawsze umie trafnie i do zrozumienia naszych ludzi przemówić. Na drugi dzień przybyli Pan Sokołowski oraz Dr. Kruczek, który wygłosił referat o chorobach zaraźliwych u zwierząt i walce z nimi, następnie Pan Sokołowski w swej mowie przedstawił niedomagania hodowlane i środki zaradcze na to. Mimo bardzo interesującej treści tej mowy zainteresowanie było mniejsze, niż dnia poprzedniego.

Serdeczne podziękowanie ślemy wszystkim tym Panom, którzy przybyli nam trochę swej wiedzy

użyć, a szczególnie panu inżynierowi Nowakowi i panu kierownikowi Różakowi, którzy swoją pracą starają się podnieść nasze Podhale tak pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym.

Uczestnik.

HOLIHRADY, dnia 23/1 1929 r.

Kanty bracie, godo mu siostra Karolka, a żona Pawła, daj ci Boże szczęście i zdrowie, co byś z tego sina, co ci go Pon Bóg doł na Nowy Rok, docekoł się wielkiej pociechy i podpory na stare lata. Co byś go wychował na takiego bitego górala, jakim ty jesteś i na miłującego swą Ojczyznę Polskę. To se zapamiętaj dobrze. Wszyscy ci winsujemy jo i Paweł i ciesymy się razem z tobom, ze ci Pon Bóg doł następcę, bo to jest wielko łaska Bozo, kto jej rozumie. Dziękujem wam za te zicenia, daj Boże i wam, boście tez oba sierotami i jak się nad wami Matka Boska nie ułtuje, to nie będzie wam kto miół i wody sklonke na stare lata podać. Wies bracie, jo i Paweł mój nie zwątpiliśmy w łaskę Opatrzności Bożej, bo widzisz Matka Bosko Ludzimirsko i tak nie zabacuje o nos tułacsch, powiękso nasom gromadke, bo i Styrcula Jantek w Winiatyńcach mo

Przyprow ze mi te desecki do nóg, jako trza, pytoł djasek.

Siednijcie, to wam je przywiąże. Spętoł Jaś skarede we wiązadła, ale z prawom nogom nie bardzo mu sie udało. Ino co go na nogi postawił, zaroz werede norymnie poderwało w dół. Kieby sie wrodoś beł prosto trzymoł, toby ta jesce. Ale on ze strachu zaroz na zadek siod.

Ej kie go nie sf nie kie nie praśnate w śnieg, ino sie skurzyło. Niecysty zjejcot, jaze sie w górak ozległo. Z pod kurzawicy nie widno ani nort ani norciorza. Jaz tu nizej zrobiła sie naokoto niego buła ze śniega i coroz więkso wali w dół. Durkła o wante. Naprach jom zemleło. Djasek śniej wyjechał i po przykurzonyk skolak kopyrt dołu. Na progu go stanowilo. Ledwie sie ze ziemie pozbiereł. Za łeb sie i za biedre trzymoł, ciężko odsapowoł i po żydosku: oj wej! oj wej! stękoł.

Sańciorz zleciot ku niemu.

Nie stalo wam sie co?

Haj, ci sie nie stalo psio bestyjo bestyjecko.

Niekoby mie sycy janteli święconom wodam kropili, toby mi tele niedokucyło. Jo sie juz tego nie bede u ył, ej wieru haj ze nie.

Pockojciez, poleku. Tu strasnie przykry brzyzek jest, to was tak nieakuratnie cisto. Ale sprógujcie jesce ino roz z tego mniejszego, prosto hań na ten rówien, to juz wam sie musi udać. Ale zaś nie siadojcie zaroz na zadek, ba sie na nogak mocno po chłopsku dierzcie. Na mój dusu nic wam sie juz nie stanie. Jasiek ogoniastemu persadowoł, jaz go przekabocił. Teroz to go ujon pod bok, troche śnim podleciot, przytrzymując go, a jak juz równiej beło, stusił go z całej sily naprzód. Zjechał se ostro i dość składnie z górk, prościuńce na przykurzonom tofle Cornego Stawu. Nie ujechał jak pore ślag od brzeska. Ozmienkniony lód puścił z trzaskiem i djacysko beh we wode pod lód. Ino zakotlowało, zbulkło pore razy w stawie i znowu sie uspokoło.

Z góry, z góry, nie z wysoka,

Skocył djabot do potoka;

Do takiego głębokiego,

Ze nie wyjdzie nigdy śniego.

Śpiewający niós sie drycale Jasiek Sańciorz, z Pordolówki ku schronisku.

Warszawa, w lutym 1929 r.

sina. Mo? Mo, oby go lno wychowywał po nasemu. A kieby ta jesce Bóg doł jakiego pendroka Jędrzkowi Smollkowemu? On mo cas, bo mlody. Ta mo cas, ale im prędzej, tem lepiej, trza się brać ostro, bo tu na kresach Polska potrzebuje duzo swoich własnych dzieci, coby ją w jakiej opresji ratowali. Hej Boze, mój Boze! Kieby te przebogate tutejse ziemie były w rękach cisto polskich, a ten lud był oświecony narodowo i państwowo, to godom wom zodno siła ludzka a i piekielno nie dałaby nom rady, ej-nie, nigdy, przenigdy. Ale coz, kie tak nie jest. Jesce do tego, te nase estoje polskości, te downe nase twierdze na kresach, dwory polskie, wałają się. Panowie polscy grunta sprzedajom, bo musom, nimogom sie odbudować o własnych siłach po wojnie, zadziuzyli się, robotnik drogi, narzędzia rolnicze drogie, a chleb tani, cöz zrobia, musom sprzedać. Ino malo garstka takich panów, na palcach jednej ręki ich policis, co sie jesce trzymajom jako tako, bronią swej ojcowizny, ale i im ciężko idzie, bo nima pomocy tam z góry. Casem, jak się zadumom o nasej tu przyszłości to jaz mi włosy na głowie stajom, bo nie widzom ratunku znikąd, a wrogów tyle na kazdym kroku. Takie okropne przeurodzajne polskie szmaty ziemi polskiej przechodzm w obce ręce, wrogle nam. Stan posiadania nas kurcy się coraz bardziej, brak nasich kolonistów, bo brak złotych. Niemcy inaczejby postąpili, gdyby na naszym miejscu byli. Nastaliby swoich i ani pięć ziemi nie zginęłaby dla nich i wnetby byli górom. Bo u nich na pierwszym miejscu stoi interes państwa, dlatego som silni, bogaci. kazdy się ich boi. Choć polskie rządy tu mamy, ale nie sićko tu jest w porządku, inaczej powinno być. Moze kiedyś tam w Warszawie przypomnom se o nos, ale daj Boze, aby to nie było za późno. Dejze pokój. Kanty daj, nie frasuj się, my sie tu przecie nie domy zjeść w kaszy. O nos, Karolka, się nie rozchodzi, ale o nasze dzieci.

Karolka, aby mu przerwać te smutne rozmyślania, gndo mu; wies Kanty, musis zrobić tęgie chrzciny, bo ci się sićka górole zlecom na nie. No dej jak trza, to trza, roz kozie śmierć. Ale teraz nie, bo zima, a trza niektórych przywozić i odwozić. Wiedze se, boś przecie nie ostatni co bys se wstydu i nom nie zrobił. Wies wtedy se oba tak po nasemu zaśpiewomy i zatoncimy, mój ty biedoku. Dobrze? Zatoncić, to se mozemy i teraz. Dziś nie. Czemu? Bo nimo kto zagrać. A Jasiak? Struna mu się urwała, a innej nie kupił, bo zabocyl.

A Paweł kany, co go nie widzom? Jo haw swagier! Kany? Tu, na piecu. Toś jaz tam wydropił sie? Bok strasnie przemarznoł. Coś robił? Nic nie robilek, inok z Jaśkiem do Zalescick jeździł. Po co? Staro wysłała mie z kobutami, na takim kurniawe, co światła całego nie widać, przecieś garlo mógł dać? Nie plejdzę Kanty o zodnej biedzie. Zimy takiej nima. Prowda dntę, ale wiater zmiękowy, nawet ze strzechy kapie. Pewnie tobie z nosa kapie, a ty myślis, ze, ze strzechy — mrucci Paweł. Wies Paweł, tak byk cza wylygotała popod ziobra tym o to patykiem za takie słowa ino zwazujem na Kantego i na to, żeś mi się sprawił dobrze w Zalescickach. Dej spróbuj wylygotać, patyk tez dwa konce mo, widzeliibyśmy ktoby był mocniejszy.

A wies Kanty, ze umarł Józek Parzątko? Umarł? Boze mu grzechy odpusc. Kiedys umarł? ktogodoł? Dziś w nocy był Kieta po Jaśka, coby truchle sed robić. Pogrzeb we środe. Pudzies? Ba jak pudem O trza iść, bo on biedok za zicra tak zawse nos prosil, coby mu tez jak umre, przyjść na pogrzeb. Widzis Kanty, jaki to los cłowieka? Ka się rodził, a ka umarł? Był w Ameryce za mlodsich lot, tam w kopalniach zdrowie stracił i wrócił juz chyrlkiem, potem był w Poznanskiem pora roków i jaz tu na Podolu, nie daleko grobu Matki Boskiej Winiatynieckiej głowe potoczył na wiecny spocinek. Bedzie se lezoł tu do dnia sondnego ale nie w cislacie smereków, jedlic a tak tego za zicra pragnol, ino mu graby, akacje a dęby bedom szumieć. Ubył nom ubyl jeden z prowadziwych nasich. Wiecne odpoczywanie rac mu dać Panie, a światlicść wiekuista niechaj mu świeci, niech odpocywo w pokoju wiecny Amen. Śpij se śpij bracie Józefie spokojnie, nie mortw się Na sondny dzien nie wstanie som z obcymi, bo my tu som razem są w gromadze swojej do swoich trafmy i juz wtedy w całym kyrdlu pudzemy ze syni bacami i juhasami przed Pana nad pany.

Podsluchala i opisala *Marysia z Bukowiny.*

Z Polski i ze Świata.

Ulgi kolejowe do Poznania, Zniżki dla wycieczek na powszechną wystawę. Celem ułatwienia jak najszerszym warstwom społeczeństwa zwiedzenia powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu, Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki kolejowe dla osób pojedynczych i wycieczek zbiorowych.

Dla poszczególnych osób zniżka wynosić będzie 66 procent ceny biletu w drodze powrotnej. Wycieczki, złożone z co najmniej 25 osób, na przestrzeni co najmniej 30 klm., korzystając będą z ulgi 50 proc. we wszystkich pociągach i klasach, Młodzież szkolna w grupie co najmniej 10 osób otrzymuje zniżkę 33 proc. na wszystkie pociągi 2-iej i 3-iej klasy przyczem nauczyciel lub przewodnik wycieczki jada za darmo.

Podania o przyznanie zniżek dla wycieczek będzie należało składać na ręce kasjera stacji wyjazdowej z podaniem nazwisk osób, udających się na wystawę.

Znakomity rozwój naszej floty handlowej. Jak wiadomo do niedawna jeszcze Polska nie posiadała ani jednego morskiego statku handlowego. Dzięki inicjatywie i pomocy Rządu na początku bieżącego roku bandera polska powiewała na 17 statkach morskich. Z powyższej liczby — 14 statków o nośności około 32 000 t. należało do przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska”, 2 statki o nośności 4.200 t. do „Polsko skandynawskiego towarzystwa transportowego” i 1 statek o 2 000 t. nośności — do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Z wyjątkiem tego ostatniego, który służy do wyszkolenia oficerskiego personelu morskiego, oraz 5 statków pasażerskich, pozostałe 14 statków są typowymi parowcami towarowymi dla przewozu ładunków masowych.

W roku bieżącym ogólny tonaż (zdolność przewozowa) naszej morskiej floty handlowej zwiększył się w stosunku do obecnego stanu około 89 — 85%. „Polsko bałtyckie towarzystwo okrętowe” uruchomi 4 statki pasażersko-towarowe o ogólnym tonażu około 18.000 t., a „Polsko skandynawskie towarzystwo transportowe” zakupi 2 parowce towarowe o nośności po około 3 000 t. każdy.

Zakaz dowozu świń z Polski. „Gazeta kresowa” podaje. W ostatnich numerach wskazywaliśmy na to, że ogromne masy wieprzów sprowadzała dotąd Czechosłowacja z Polski. I różne centra przemysłowe między niemi i Ostrawą, otrzymywały w ten sposób tanią wieprzowinę pierwszorzędnej jakości.

Ten stan nie przypadł do gustu czeskim wielkoposiadaczom i tak długo interweniowali, iż ostatecznie ich usiłowaniu stało się zadość.

Sobotni organ urzędowy „Uredni list” opublikował komunikat ministerstwa rolnictwa,

które podaje, że drogą rozporządzenia ograniczony zostanie, ze względów sanitarnych dowóz świń z Polski.

Polskie świnie zagrożone są podobno chorobą i dlatego zakazany jest wywóz świń do Czechosłowacji z następujących powiatów w Polsce: Łomża, Ostrów, Wysokie Mazowieckie, województwo białostockie, Jędrzejów, Kielce, Miechów, Opatów, Radom, Pińczów, Sandomierz, Dąbrowa, Nowy Sącz, Brzeźniny, Łęczycza, Chełm Garwolin, Łańcut, Przeworsk, Tarnobrzeg, Brodnica, Walrzezno, Gniezno, Mogilno, Poznań, Śremy, Szamotuły, Wągrowiec, Żnin, Radziechów, Złoczów, Grojec, Kutno, Mińsk Mazowiecki, Warszawa.

Przypomina to ogromnie stan pomiędzy Austrią a Serbią przed wojną, gdzie to wielkoposiadacze węgierscy ciągle wynajdywali jakieś choroby, aby ograniczać dowóz taniego bydła z Serbji do Austrii.

Ze pewne warstwy społeczeństwa czeskiego zdają sobie sprawę z tego, co jest powodem ograniczeń dowozu bydła z Polski i jakie z tego wynikną następstwa, świadczą artykuły prasy robotniczej.

„Duch Czasu”, którego nie można przecież posadzać o przychylność dla Polaków, pisze: „Jasnym jest, że Polska nie zgodzi się na takie ograniczenie i uważać to będzie za zerwanie umowy handlowej.

Domowy zaś konsument odczuje natychmiast podrożenie mięsa, pomijając już to, że w przemyśle wędliniarskim nastanie zastój i powiększy się liczba bezrobotnych.

Do tego prowadzi sobkowska polityka partij prawicowych”.

My do tych słów nie mamy nic do dodania, bo gazeta ta powiedziała wszystko.

Kto z pracy rąk żyje, odczuje wkrótce na sobie skutki owego rozporządzenia ministerstwa rolnictwa.

Demonstracje bezrobotnych w Anglii. Bezrobocie najbardziej odczuwa Anglja. Rozpoczął się olbrzymi marsz bezrobotnych do Londynu. Punktem wyjścia będzie miejscowość Glasgow w Szkocji Marsz trwać ma około 5 tygodni. Bierze w nim udział 10 000 bezrobotnych, którym towarzyszą kuchnie polowe. 24 lutego bezrobotni mają przybyć do stolicy Anglii, gdzie odbędzie się masowe wiece przy udziale delegatów komunistycznych.

Z Litwy Przez kilka dni obiegały świat wieści

o różnych przewrotach na Litwie, to, że wykonano zamach na premiera Waldemarasa, to, że został on aresztowany za zgodą prezydenta Smetony, że uwięziony przez Waldemarasa szef sztabu generalnego pułkownik Plochawicziusz został przez wojsko z więzienia uwolniony i że toczy się bitwa między wojskiem wiernym Waldemarasowi, a wojskiem zbuntowanym. Dnia 2 lutego br. obwieszczone, że owe alarmy są przesadzone. Ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że burza przeciw rządowi Waldemarasa potężnieje. Zarzucają mu, że przez nienawiść do Polski oddał Litwę w zupełną niewolę gospodarczą Niemiec. To zaślepienie Waldemarasa spowodowało silny wzrost zwolenników Polski.

Bunt w Hiszpanji stłumiony. W Hiszpanji są buntury na porządku dziennym. W ostatnich dniach stycznia przygotowana została w wielu miastach Hiszpanji rewolucja, która jednak nie miała powodzenia, bo w rzeczywistości tylko garnizon (artylerja) w Ciudad Real okazał się zwycięskim, obsadzając miasto. Bunt skierowany jest przeciw dyktatorowi Primo de Riverze. Rząd jednak wysłał wierne mu wojska i zgniół go, a oficerowie staną przed sądem wojskowym. Grozi im kara śmierci.

Trocki udaje się na wygnanie. Możliwość obawiając się agitacji Trockiego, postanowili wydaląc go z Rosji. Rząd sowiec zabiega u rządu niemieckiego, by pozwolił osiedlić się Trockiemu w Niemczech, co tenże uczynić zamierza. Tymczasem wyjechał Trocki z Moskwy na wygnanie do Turcji, gdzie go rząd turecki na prośbę Sowietów ma otoczyć szczególną opieką. Trocki niema zamiaru zatrzymać się dłużej w Turcji, lecz chce bezpośrednio stamtąd udać się do Niemiec, gdzie ma zamiar osiedlić się w pobliżu Berlina.

Nowa ustawa wyborcza w Jugosławji Jak donoszą gazety, ulec ma zmianie ustawa wyborcza w Jugosławji. Skupczyn nie wybieranoby bezpośrednio, ale pośrednio. Kraje wybierałyby swoje sejmy, a te posłów do skupczyny.

Śp. Ks. prob. Franciszek Gut.

Kiedy wschodzące słońce w przepiękny majowy poranek rzuci swe pierwsze promienie na rozbudzoną ze snu ziemię — zobaczysz na zielonej murawie łzy — a kiedy przyjrzy się lepiej, oko Twoe upieści się cudownym załamaniem

się światła, zda się, że niewidzialna ręka rozrzuciła tysiące pereł po runi zielonej.

A jednak będą to łzy i będzie to ziemia. Kiedy zaś styczniowy dzień kładzie się do snu na białym niepokalanie śniegu, zaiskrzy się tysiące diamentów — a to także łzy. Takie dwa obrazki cisną nieprzepartą siłą mój umysł, gdy przychodzi spełnić mi smutny obowiązek — wziąć pióro do ręki i pisać pośmiertne wspomnienia o śp. ks. Franciszku Gucie.

Ziemia podhalańska go wydała — Poronin wykołysała, nauczył podnosić oczy w górę i gonić okiem orla, szybującego ponad Tatr szczyty — a granitowe ściany gór wykrzesaly w nim twarde i nieugięte zasady. Jak wiatr halny zdziera nieraz bogactwo gór — a wtulony do wnętrza płacze, — lecz góry nie zwali — tak i dusza śp. X. Gucia mogła w głębokościach swoich lkać nieraz rzewnie, gdy walczyła w nią burze życiowe, lecz nieugięta została.

Wyświęcony na kapłana w diecezji lwowskiej, pracował tam jako wikariusz i jako proboszcz. Później przeszedł na emeryturę — był we Włoszech — poczem wrócił do kraju; spełniał obowiązki kapłana w Chramcówce — dłuższy czas przebywał w swej rodzinnej wsi — a w końcu został proboszczem w Łopusznej. — Tam zastała go dn. 22 stycznia 1929 śmierć w siedemdziesiątym roku życia. Życie jego było, jak owa brylantowa perła rosy; mogłeś w twarzy jego wyczytać tę dziwną słodycz, co ludzi przykuwała do siebie — tę wielką kulturę, która ciągnęła cię w dziedzinę szlachetnych porywów a wzbudzała cześć.

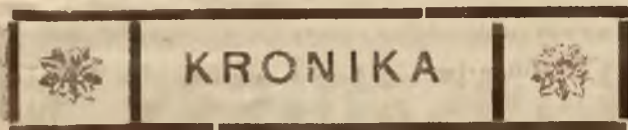
Jak ziemia wchłania w siebie ożywczą wilgoć rosy — tak dusza spragniona serca szlachetnego wchłaniała w siebie jego przetrwione życiem słowa, które dziwną przynosiły ulgę.

Była w jego życiu i łza, lecz lśniąca tęczą nauki Chrystusowej. A kiedy zimowy szron okrył jego skronie, kiedy zdawały się krzepnąć serca tych, nad którymi pracował, kiedy słońce jego życia chyliło się ku nieboskłonu — także i wtedy rozsypywał wokół siebie perły swego serca. Umarł w nędzy i tak, jak dobry pasterz, oddał duszę swą za owce swoje.

I jeszcze jedna uwaga. Kiedy jego przyjaciel i sąsiad X. kanonik Miernik zęgnął w gorących słowach Zmarłego — nie zęgnął go imieniem parafjan. Czy to pomyłka — czy przykry zgrzyt — pytał się każdy w swej duszy.

Zagadka wyjaśniła się na cmentarzu. Gdy zło-

zono ciało nieboszczyka obok grobu, X. Dziekan Tobolak wezwał do modłów za duszę zmarłego — parobasy, stojący na murze cmentarnym w najuroczystszej i najsmutniejszej chwili wybuchnęli idyotycznym śmiechem. Kto nie umie uszanować majestatu śmierci jest najgrubszym barbarzyńcą i najordynarniejszym chamem — parafja, która śmieje się w czasie pogrzebu swego proboszcza, (choćby to uczyniły zwyrodniale jednostki) — i to takiego proboszcza, który dobrowolnie dzielił z nimi głód i nędzę, powinna dostać księdza — po gruntownem wyleczeniu się i długiej ekspiacji.



Zima na Podhalu Tak ostrej zimy, jak obecna, nie pamiętają najstarsi ludzie na Podhalu. Od połowy grudnia chwyciły silne mrozy i prawie bez przerwy trwają dotąd. Temperatura 25—30 stopni Celsjusza poniżej zera jest na porządku dziennym. W dniu 10. lutego mróz doszedł zdaje się do punktu najwyższego. Rano o g: 7 wskazywał termometr w Nowym Targu na wolnym powietrzu 44 a nawet 44 i pół stopnia Celsjusza poniżej zera, dnia 11 rano 39—41, zaś 12. wynosiła temperatura 36—38 stopni poniżej zera. Łtaćtwo pada od mrozu, ziemia zamarzła tak głęboko, że grobów nie można wykopać na cmentarzu. Zwłoki przechowują w kostnicy. Dziś w dniu 12. mróz nieco zmalał, jednak wieczór temperatura znowu znacznie opadła. Termometr wskazuje o g 7 wieczór —22 stopni C. a ponieważ jest pogoda, należy się więc spodziewać do rana najmniej —30 stopni C., jeżeli nie nastąpi spadek barometryczny, co by spowodowało zachmurzenie.

Podziękowanie Warszawskie Ognisko Związku Podhalan składa na tem miejscu szczerę podziękowanie muzyce Parów z Białego Dunajca za ochotne i bezinteresowne przybycie do Warszawy na „oplatek“, przez co wieczór ten miał charakter i nastrój prawdziwie podhalański.
Zarząd.

Państwowa Szkoła Higieny. Przeprowadzona przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia) lustracja szeregu zdrojowisk i uzdrowisk wykazały, że stan sanitarny, gospodarczy, a także aprowizacyjno-mieszkaniewy ma swe przyczyny nie tylko w braku

fundusów, gdyż dochody niektórych Komisji Zdrojowych dosięgają znacznych sum i nie w zlej woli i braku iniejaływy władz miejscowych, lecz głównie w niedostatecznej znajomości zadań, sposobu podejścia do nich, wzajemnej kolejności i umiejętności ich rozwiązania.

Celem usunięcia tych braków Państw. Szkoła Higieny w Warszawie z iniejaływy Związku Uzdrowisk Polskich, przy poparciu Departamentu Służby Zdrowia organizuje w czasie od 28. lutego do 9. marca r. b. włącznie 10 dniowy I szty kurs instrukcyjny dla działaczy i pracowników uzdrowiskowych oraz zainteresowanych uzdrowiskami czynników samorządowych i państwowych. Z kursu mogą korzystać przede wszystkim członkowie i pracownicy komisji uzdrowiskowych, właściciele, dyrektorzy i pracownicy zakładów zdrojowych, zainteresowani uzdrowiskami pracownicy samorządowi i państwowi, a w miarę wolnych miejsc i inni kandydaci o odpowiednim stopniu wykształcenia ogólnego. Wykłady będą uwzględniały praktyczne i istotne potrzeby życia uzdrowiskowego i będą uzupełnione szeregiem wycieczek. — Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretariat Państwowej Szkoły Higieny — Warszawa, ul. Chocimska 24.

Rynek zbożowy. Notowania z dnia 4 lutego 1929 r. Warszawa. Żyto kong. 33 75 —34, pomorskie 34.35 — 34.50, pszenica 44.25 — 45, jęczmień browarny 34,75, — 35.25, na kaszę 32 50 — 33 50, owies jednolity 32.50—33, groch Victoria 68 — 80, polny 40 — 45, rzepak 87—89, kuchy Intane 47 50 — 48 50, rzepakowe 39 40, otręby żytnie 24. — 24.50, pszenne średnie 26 — 26.50, grube 27.50 — 28, mąka pszenna 65% 66 — 70 żytnia 70% 48 — 50, koniczyzna czerwona 160 — 190, biała 250 — 300.

Na prenumeratę złożyli: Gal Bartłomiej z Ameryki 4 dol., Ignaczak Jan z Ameryki 16 zł. 50 gr. Langhamer J. Czechosłowacja 20 Ko.

Przed II Narodowym Zlotem Harcerzy. W dniach 12—23 lipca 1929 r. odbędzie się pod Poznaniem II. Narodowy Zlot Harcerzy. Przygotowania wstępne zostały już ukończone, oraz orace na samym Zlocie rozdane pomiędzy poszczególne Chorągwie. Program Zlotu przewiduje zawody i pokazy z każdej dziedziny życia harcerskiego.

Główny nacisk kładziony będzie na zawody i pokazy z zakresu swojszczyzny. Osobną wielką grupę stanowią będą zawody z dziedziny wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Według dotychczasowych danych na zlot

wybiera się około 7.000 harcerzy. Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń na Złot upływa dnia 1. kwietnia 1929 r.

Moda strojów wieczorowych i wizytowych. Okres obecny, który można nazwać „międzysezonem“ pokarnawalowym i przedwiosennym, wysuwa na pierwsze miejsce zagadnienie toalety wizytowej, względnie wieczorowej. Kwestję powyższą wyzerpująco ilustruje i omawia ostatni (lutowy) numer „Przeglądu Kobięcego“. Modele zasługują na nazwę „prawdziwie rewelacyjnych“. Tyle po-

mysłowości modotwórczej, tyle inwencji w nowych kompozycjach, ile daje dział modelowy wspomnianego numeru — nie notowaliśmy do tej pory w „Przeglądzie Kobięcem“.

Obowiązkiem każdej Polki jest popierać wydawnictwa krajowe pod tym względem możemy być dobrze samowystarczalni. — Adres Redakcji i Administracji wydawnictwa: **Warszawa, Długa 45, — Konto P. K. O 1715.** „Przegląd Kobięcy można prenumerować we wszystkich urzędach pocztowych Rzplitej i Księgarniach.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności

Miód górski leczniczy

z własnej pasieki, puszkę 5 kg. po 30 zł. za zaliczką, wysyła

A. CYBURT — o. p. BIAŁKA, koło Nowego Targu.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach

(p. Modnica k. Krakowa)

otwiera w dn. 15. marca zwykły czteromiesięczny kurs dla kobiet i dziewcząt ze wsi, powyżej 17 lat.

Ilość miejsc — nie wielka.

Dokładniejszych wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia do dnia 5. marca br. Dyrekcja.

Jan Urbaniak ur. w r. 1903 w Ochotnicy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U Nowy Targ, którą się uznieważnia.



Pokost, Farby i Lakiery do malowania drzwi, okien, podłóg i sprzętów domowych
ŚWIECE KOŚCIELNE, oliwa do świecenia, oleje do motorów, specjalne mydło do prania tudzież wszelkie inne artykuły gospodarstwa domowego poleca najtaniej

A. Zapiórkowski

Ryna 13. NOWY TARG Tel. 19.

Hurtownia sprzedaż nafty oraz **CALCINY** do tuczenia trzody **CALCINY.**

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Podhale” w Nowym Targu

sprzedaje na nadchodzący sezon wiosenny wszelkie

NAWOZY SZTUCZNE

jak wysokoprocentową tomasynę francuską, superfosfat, azotniak, sól potasową i kainit.

Wszystkie nawozy z gwarancją zawartości i po najniższych cenach.

Odbiorcom godnym zaufania udzielamy kredytu, do spłaty ratami aż do

1-go października 1929 r.